

Kevin Strootman nie wystąpi w najbliższym meczu eliminacji do Mundialu, w związku z czerwonym kartonikiem, który obejrzał w meczu z Francją. Pomocnik Giallorossich udzielił wywiadu dla portalu *ad.nl*.

Wola ciągłej poprawy...

- Technicznie, taktycznie i fizycznie, nauka nigdy się nie kończy. W Romie gram z Daniele De Rossim, dużo rozmawiamy o piłce i jak gra w środku pola ciągle ewoluuje w największych klubach. W tym samym czasie trzeba znać swoje limity. Nigdy nie będę potrafił przebiec 100 metrów w 9 sekund, tak jak moje podania nie będą takie jak Sneijdera. Nie powinienem tracić czasu na takie rzeczy.

Po spróbowaniu przeciwko CSKA Moskwa w 2014 roku, w tym sezonie Strootman zagra ponownie w Lidze Mistrzów.

- Nadal nie czuję się doświadczonym piłkarzem na poziomie międzynarodowym. Tak, miałem rozegrać swój pierwszy mundial w 2014 roku, ale potem była kontuzja. Na poziomie klubowym zagram po raz pierwszy w Lidze Mistrzów, w zeszłym sezonie Roma zatrzymała się w eliminacjach. Zagrałem 10 minut przeciwko CSKA Moskwa, to prawda, jednak to moje jedyne doświadczenie w Lidze Mistrzów, praktycznie nic.

Nieuchronny był komentarz na temat powrotu na stadion w Paryżu, gdzie Kevin poczuł się źle w meczu reprezentacji Holandii, w marcu 2014 roku, z urazem prawego kolana.

- Moje odczucia? Nie, nie będę mówił o rytuałach i tym podobnych. Gdy wylosowaliśmy Francję w grupie eliminacyjnej myślałem o tym. Były momenty, gdy myślałem: nigdy nie uda mi się wrócić do topowej formy. Tutaj zaczęły się wszystkie moje problemy. Gdy masz uraz prawego kolana, obciążasz bardziej lewe.

Na koniec wywiadu Kevin Strootman mówił też o najważniejszych osobach w historii Romy.

- Wijnaaldum lubi rozmawiać o dobrych starych piłkarzach? Ja mogę mówić o Bruno Contim, wciąż jest związany z Romą, był wielkim mistrzem świata z Włochami w 1982 roku. W pierwszej drużynie nie mamy z nim jednak wiele do czynienia.

Autor: abruzzi